



Adam Hilary Bernard Chmielowski - późniejszy święty Brat Albert, urodził się jako pierwsze dziecko 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi koło Krakowa w bardzo starej szlacheckiej rodzinie herbu Jastrzębiec. Sześć dni później na Chrzcie św. z wody dano mu imiona Adam Bernard. W czasie uroczystego Chrztu św. 17 czerwca 1847 r. w warszawskim kościele Matki Boskiej na Nowym Mieście dodano jeszcze imię Hilary. Ojciec Adama, Wojciech Chmielowski, urzędnik państwowy - był naczelnikiem Komory Celnej w Igołomi. Matka, Józefa Wincentyna Marianna z Borzysławskich, była kobietą bardzo pobożną, o pogodnym usposobieniu i zdolnościach artystycznych. Adam miał dwóch braci Stanisława i Mariana oraz siostrę –

Jadwigę. Pierwsze lata życia spędził w Warszawie. Gdy miał 6 lat matka w czasie pielgrzymki do Mogiły poświęciła małego Adama Bogu. Gdy Adam miał 8 lat jego ojciec zachorował na gruźlicę i zmarł. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Adam początkowo uczył się w domu pod kierunkiem cioci Petroneli, ale gdy skończył 11 lat wysłano go do Petersburga, do Szkoły Kadetów ponieważ, ze względu na zawód ojca, przysługiwało stypendium na naukę. W szkole Adam odznaczał się wielkimi zdolnościami, inteligencją i pilnością. Podczas wizytacji szkoły przez cara Aleksandra II otrzymał od niego odznaczenie wojskowe za umiejętność biegłego władania bronią. Matka, obawiając się rusyfikacji, przeniosła syna do gimnazjum realnego w Warszawie. W 1859 r. zmarła na gruźlicę. Umierając, pani Chmielowska wręczyła najstarszemu synowi obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej na pamiątkę. Być może to wydarzenie zdecydowało o szczególnym nabożeństwie Adama do Matki Bożej o której w swych notatkach pisał: *Ona mnie prowadziła przez całe życie. Matkę Najświętszą obieram za Patronkę w moich trudnościach. Chcę Ją czcić osobnym nabożeństwem przez cały ciąg życia i całą wieczność.* Adam jako najstarszy z dzieci poczuł się odpowiedzialny za rodzeństwo. Na szczęście z pomocą przyszła siostra ojca - Petronela Chmielowska. Gdy ukończył gimnazjum, ciotka chcąc uchronić Adama przed udziałem w Powstaniu, wysłała go do Puław, gdzie rozpoczął edukację w Instytucie Rolniczo-Leśnym. Ledwo zaczął studia, w 1863 roku, wybuchło Powstanie Styczniowe. Matka-ojczyzna zapewniła mu byt i wykształcenie, pozwoliła mu rozwijać talenty, a on jako syn polskiej ziemi mógł odwdziżyć się jej miłością, głoszeniem jej chwały poprzez sztukę, a w końcu walką o jej niezawisłość, aby słowo *Polska* wróciło na mapy świata. W odpowiedzi na Manifest Centralnego Narodowego Komitetu, spiskująca młodzież uczelni puławskiej uformowała oddział „Puławiaków” pod dowództwem Leona Frankowskiego. Pierwszą bitwą Adama była potyczka pod Kurowem, w której Polacy odnieśli zwycięstwo. W kwietniu 1863r, po bitwie pod Grochowiskami został wraz z Franciszkiem Piotrowskim internowany przez wojsko austriackie i wywieziony do Ołomuńca skąd udało mu się uciec dzięki proboszczowi z miejscowej parafii. Po ucieczce z obozu internowanych wraca w szeregi powstańców pod dowództwo pułkownika Zygmunta Chmieleńskiego. Często pełnił rolę posłańca i przewoził rozkazy swojego dowódcy do innych oddziałów. Za zasługi w bitwach pod Trojczyną i Melchowem został awansowany do stopnia podporucznika. 30.IX.1863 r. w bitwie pod

Melchowem granat zgruchotał mu lewą nogę i dostał się do niewoli rosyjskiej. Miał wtedy 18 lat. Rosyjski lekarz wojskowy obciął mu nogę bez znieczulenia, co Adam dzielnie zniósł ofiarując swoje cierpienie Panu Bogu w intencji odzyskania wolności. Po tej operacji odesłano Chmielowskiego do szpitala w Koniecpolu, gdzie zajął się nim doktor Florkiewicz. Za udział w powstaniu Adamowi groziła zsyłka na Sybir. Rodzina zorganizowała mu ucieczkę uciekając się do fortelu. Umieszczono chorego Adama w trumnie zamiast nieboszczyka i wywieziono poza teren szpitala. Następnie drugim powozem przewieziono go do Paryża na dalsze leczenie. We Francji kupił sobie protezę, z którą nauczył się nie tylko chodzić, ale nawet jeździć na łyżwach. W Paryżu zaczęła się jego fascynacja sztuką. Adam zapragnął studiować malarstwo, ale powstanie przerwało mu studia i nie mógł zrobić matury stąd uzupełnienie edukacji a także tęsknota za najbliższymi zmusiły go do powrotu do Warszawy. W 1865 r. ukończył klasę rysunku i zdał maturę. Chciał rozpocząć studia malarskie, rodzina zdecydowała jednak, że Adam pojedzie na studia inżynieryjne do Gandawy w Belgii. Po roku jednak wrócił do Warszawy. Znajomość z rodziną Siemieńskich z Krakowa sprawiła, że hrabia Włodzimierz Dzieduszycki został mecenasem Adama tzn. pokrył koszty jego nauki w Bawarii. Adam wyjechał do Monachium jesienią 1869r i tam ukończył studia w Akademii Sztuk Pięknych. Tam zaprzyjaźnił się z wybitnymi polskimi malarzami: Maksymilianem Gierymskim, Józefem Chełmońskim, Stanisławem Witkiewiczem i Leonem Wyczółkowskim. Z tamtego okresu pochodzą obrazy: *Dama z listem* i *Siesta wieczorna*. Gdy M. Gierymski zachorował na gruźlicę Adam pojechał do Reichendall, aby towarzyszyć swojemu przyjacielowi w ostatnich dniach życia. Po śmierci Gierymskiego, w 1874 r., Adam powrócił do Polski. Zatrzymał się w Zarzeczu. Tam powstały obrazy: *Na pikiecie*, *Główka Haliny Chojeckiej*, *Koń*, *W oborze*, *Powstaniec na koniu*. W 1875r. wrócił do Warszawy. Tam wraz z przyjaciółmi J. Chełmońskim, S. Witkiewiczem i Antonim Piotrowskim wynajął pracownię malarską na poddaszu Hotelu Europejskiego. Wtedy poznał aktorkę Helenę Modrzejewską, która była mecenasem wielu artystów. Bywał u niej z przyjaciółmi na tzw. *przyjęciach wtorkowych*, na których bywali wszyscy liczący się ludzie kultury i sztuki. Z salonów pani Modrzejewskiej zachowała się o Chmielowskim opinia, że „*był on chodzącym wzorem wszystkich cnót chrześcijańskich i głębokiego patriotyzmu*”. W tym okresie malował wiele obrazów np. *Ogród miłości* czy *Pogrzeb samobójcy*, które pokazywał na wystawach. *Pogrzeb samobójcy* zrobił na wszystkich wielkie wrażenie. Ciotka Petronela przyjechała specjalnie z Podola, aby zobaczyć ten obraz i na jego widok zemdląła. W tym okresie powstały pejzaże: *Przed burzą*, *Pejzaż wieczorny* czy *Nastrój wieczorny*. W 1876 roku Chmielowski wydał drukiem niewielką rozprawę pt. *O istocie sztuki*. W 1879r młody malarz odbył podróż do Włoch. Z Wenecji przywiózł tematy swoich obrazów. Po powrocie z Italii zamieszkał we Lwowie z Leonem Wyczółkowskim. Adam Chmielowski był wtedy w szczytowej formie artystycznej. Do najbardziej znanych i cenionych obrazów z tego okresu należą: *Widzenie Świętej Teresy* i *Wizja Świętej Małgorzaty*. We Lwowie malował obrazy z motywami cmentarzy włoskich: *We Włoszech*, *Cmentarz o zmięczeniu* czy *Szara godzina*. W tym czasie poszukiwał nowego ideału życiowego. Późną jesienią 1879r. Chmielowski odprawił rekolekcje w konwiktach Ojców Jezuitów w Tarnopolu. Pracując nad obrazem Chrystusa ciągle poszukiwał Jego

doskonałego wizerunku. Zastanawiając się nad obrazem powiedział: *Może Bóg jest bliższy niż nam się wydaje..., może Jego twarz dlatego tak trudno czasem uchwycić..., jest znacznie bliżej nas niż my sami sądzimy...* Efektem tych przemyśleń jest najlepszy obraz religijny Chmielowskiego, *Ecce Homo*. Powstał on jako owoc głębokiego przeżycia tajemnicy miłości Chrystusa do człowieka. Obraz ten przedstawia Chrystusa z cierniową koroną na głowie, ubiczowanego, sponiewieranego, ze spuszczonej oczyma, takiego, jakiego tłumowi przedstawił Piłat mówiąc do tłumu *Ecce homo* co znaczy *Oto Człowiek*. Namalowanie obrazu *Ecce Homo* w wieku 35 lat było przełomowym momentem w życiu Adama. 24.IX.1880 r. wstąpił do zakonu Księża Jezuitów w Starej Wsi. Po roku pobytu w zakonie Adam załamał się, musiał opuścić zakon i wyjechać na leczenie do Kulparkowa. W 1882 r. zamieszkał u brata Stanisława w Kurdyńcach. W czasie pobytu na Podolu malował sceny rodzajowe, pejzaże oraz portrety najbliższych. Zachęcony przez księdza Leopolda Pogorzelskiego odnawiał opuszczone kapliczki przydrożne i figury, konserwował stare obrazy w kościołach i jednocześnie pracował nad uświęceniem duszy własnej i bliźnich. Ks. Pogorzelski podarował Adamowi książeczkę z regułą Tercjarzy Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Odtąd przykładem i przewodnikiem duchowym dla niego stała się postać Św. Franciszka z Asyżu, ubogiego w dobra materialne, a bogatego w Boga. Wiejskiej ludności podolskiej Adam pomagał materialnie, a przede wszystkim uświadamiał ją religijnie i patriotycznie. Działalność jego została szybko dostrzeżona przez tajne służby rosyjskie i Adam otrzymał *Ukaz wysiedlenia* z Cesarstwa Rosyjskiego w ciągu trzech dni pod groźbą zesłania na Syberię. W 1884 r. osiada w Krakowie, przy ulicy Basztowej 4, gdzie ma swoją pracownię malarską. W tym czasie jeszcze sporo maluje, ale angażuje się coraz bardziej w opiekę nad nędzarzami i bezdomnymi, zapraszając ich również do swojego domu. Po pewnym czasie porzuca całkowicie malarstwo, poświęcając się pomocy ubogim. Mieszka w ogrzewalni miejskiej przy ul. Skawińskiej na Kazimierzu razem z bezdomnymi, alkoholikami i nędzarzami. Zrozumiał, że aby naprawdę, dopomóc biedocie, musi się stać tak ubogim jak oni, tak nędźnie ubranym jak oni. 25 sierpnia 1887 r. w kaplicy loretańskiej u ojców kapucynów odbyły się obłóczyny - Adam Chmielowski przywdział szary habit III Zakonu św. Franciszka i przybrał imię Brata Alberta. Dzień 25.VIII.1887 r. jest jednocześnie początkiem działalności Zgromadzenia Braci III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim, zwanego popularnie *albertynami*. Po roku złożył śluby zakonne na ręce biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego i stopniowo przejmował opiekę nad kolejnymi ogrzewalniami. 01.XI.1888 r. Brat Albert zawarł umowę z gminą miasta Krakowa, w której zobowiązał się do opieki nad ogrzewalniami męskimi i otrzymał prawo do kwestowania w mieście. Ludzie przynosili na kwesty jedzenie, ubrania lub pieniądze. Mimo kalectwa i niewygodnej protezy Brat Albert dużo podróżował. Przykładem własnego życia uczył, że *trzeba być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny*. Przygarniał bezdomnych, nędzarzy, alkoholików i wszelkiego rodzaju wykolejeńców, dając im opiekę i dach nad głową w zamian za lekką pracę, kształtując jednocześnie ich duchowość. W 1891 r. Br. Albert przejmuje opiekę również nad ogrzewalnią kobiecą. Pomagały mu siostry ze Zgromadzenia Sióstr Albertynek, których pierwszych obłóczyn dokonał 15.01.1891 r o. Bernard Kłuzek w obecności Brata

Alberta. Pierwszą przełożoną była siostra Franciszka (Anna Lubańska). W kwietniu 1902 r. Starszą Zgromadzenia została s. Bernardyna Jabłońska. Do pobytu w przytulisku miał prawo każdy ubogi, bo jak mówił Brat Albert konieczne jest, aby: *każdemu głodnemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież, bo człowiek, który, dla jakichkolwiek powodów jest bez odzieży, bez dachu i kawałka chleba, może już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia, w tym, bowiem nędznym stanie najczęściej nie jest zdolny do pracy i nie łatwo też ją znaleźć może.* W 1891 r Brat Albert założył pierwsze pustelnie w Werchracie i Bruśnie. Następnie, dzięki pomocy hrabiego Władysława Zamoyskiego, właściciela Zakopanego, założył pustelnię na Kalatówkach. Mimo choroby i kalectwa ciągle podróżował i zakładał nowe schroniska: we Lwowie, w Sokalu, w Jarosławiu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnowie, Kielcach czy w Przemyślu. W sumie 20 placówek walki z nędzą. Prócz przytulisk zakładał Brat Albert domy dla bezdomnych dzieci i młodzieży, zakłady dla kalek, starców i nieuleczalnie chorych, otoczył opieką szpitale wojskowe i epidemiczne w czasie I wojny światowej. Tuż przed śmiercią 05.12.1916 r. Brat Albert ostatni raz udał się do pustelni na Kalatówkach, aby się modlić. 20 grudnia wrócił do Krakowa. Wypowiadał się przed swoim spowiednikiem – o. Czesławem Lewandowskim, przyjął Komunię Świętą, pobłogosławił wszystkich i kazał dziękować Bogu za wszystko, co zsyła. Wyniszczony ciężką chorobą nowotworu żołądka zmarł w opinii świętości w południe, kiedy dzwony były na Anioł Pański, w dniu Bożego Narodzenia 1916 roku w krakowskim przytulisku dla ubogich. Miał wtedy 71 lat. Jego pogrzeb odbył się w czwartek 28.XII.1916 r. Po uroczystej mszy żałobnej odprawianej przez arcybiskupa Adama Sapiechę pochowano Brata Alberta na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Nazwano go *najpiękniejszym człowiekiem pokolenia*, pierwszym tercjarzem Polski. Wszyscy współcześni uważali Brata Alberta za przyszłego świętego i modlili się o jego beatyfikację i kanonizację. W 1934 r. podjęto pierwsze kroki zmierzające do procesu beatyfikacyjnego, które przerwała II wojna światowa. Prace te wznowiono w 1946 roku. Wtedy przeniesiono szczątki Br. Alberta do krypty kościoła oo. Karmelitów Bosych w Krakowie. 11.XI.1938 r. "Za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej" prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki nadał pośmiertnie Bratu Albertowi Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski. Osobą Brata Alberta był głęboko zafascynowany Karol Wojtyła, który w swojej sztuce nazwał go *Bratem Naszego Boga*. Napisał on: *W dziejach polskiej duchowości św. Brat Albert posiada wyjątkowe miejsce. Dla mnie jego postać miała znaczenie decydujące, ponieważ w okresie mojego własnego odchodzenia od sztuki, od literatury i od teatru, znalazłem w nim szczególne duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania.* Dnia 15.IX.1967 r. kard. Wojtyła rozpoczął proces apostołski, a w styczniu 1977 papież Paweł VI wydał dekret o heroicznosci cnót przyszłego świętego. Beatyfikacji Brata Alberta dokonał papież Jan Paweł II w Krakowie 22.VI.1983 r. podczas drugiej podróży apostołskiej do Polski. W 1987 r. w Warszawie dokonał się za wstawiennictwem bł. Brata Alberta cud uzdrowienia dwumiesięcznego chłopca. Proces *de miraculo* trwał w Krakowie od 9.09. do 24.11.1987 r. 18.12.1987 r. otwarto proces kanonizacyjny w Rzymie. 21.02.1989 r. Jan Paweł II wydał dekret w sprawie cudu, a 13.03.1989 r. zezwolił na kanonizację. Kanonizacja odbyła się pod przewodnictwem papieża Jana Pawła II w Rzymie

12.XI.1989 r. Jan Paweł II pisał o św. Albercie: *Jest to święty o duchowości urzekającej zarówno swym bogactwem, jak i swą prostotą. Pan Bóg prowadził go drogą niezwykłą: uczestnik powstania styczniowego, utalentowany student, artysta-malarz, który staje się naszym polskim "Biedaczną" szarym bratem, pokornym jałmużnikiem i heroicznym apostołem miłosierdzia.* 25.06.1983 r. relikwie św. Alberta zostały przeniesione z kościoła Oo. Karmelitów w Krakowie do Domu Generalnego Sióstr Albertynek (w Krakowie), a 30.VI.1985 r. wprowadzone uroczyście do *Sanktuarium Ecce Homo Świętego Brata Alberta* w Krakowie, przy Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Albertynek, gdzie znajduje się również oryginalny obraz *Ecce Homo*, który siostry sprowadziły z Lwowa. Dziś możemy szczerze powiedzieć, że św. Albert wyprzedził swoje czasy i dzięki temu stał się człowiekiem naszych czasów. Jego życie można określić mianem *palety barw*. Błękit rodzicielskiego domu, czerwień powstańczych walk, kuszące złoto wyłaniającej się kariery malarskiej, zieleń nadziei nowicjackiego domu, szarość



franciszkańskiego habitu, ogrzewalni, biednych ludzkich oblicz. To wszystko powoli się rozjaśnia i przechodzi w nieskalaną biel świętości. Świętości nie zdobywa się nagle - kielkuje ona i rozwija się przez całe życie we wnętrzu człowieka. U Adama na początku przejawiała się ona w miłości rodziców, rodzeństwa, bliźnich, w miłości ojczyzny a potem przez służbę najbardziej znieważonym i skrzywdzonym ludziom, którą traktował jako szczególny kult Męki Pańskiej. Kontynuatorami dzieła Szarego Brata są nie tylko zakonnicy ale także ludzie świeccy, którzy zakładają schroniska dla mężczyzn i domy opieki dla kobiet, noclegownie, kuchnie, łaźnie, domy pogodnej starości. Organizują zbiórki uliczne na rzecz dzieci, wspomagają osadzonych w aresztach. W Puławach jest schronisko dla bezdomnych mężczyzn im. Św. Brata Alberta. W naszym mieście jest również parafia i kościół pod wezwaniem św. Brata Alberta, które powstały jako wotum za II pielgrzymkę papieża Jana Pawła do ojczyzny. W kościele tym znajdują się relikwie św. Alberta przywiezione z kościoła *Ecce Homo* z Krakowa. 13.11.1999 r. Adam Chmielowski – Brat Albert został ogłoszony patronem Puław. Jest też głównym patronem Diecezji Sosnowieckiej i patronem artystów. W Puławach znajduje się również ulica im. A. Chmielowskiego. Liturgiczne wspomnienie św. Brata Alberta przypada na 17 czerwca. Od 1975 r. za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury, działalności charytatywnej, społecznej lub ekumenicznej przyznawana jest nagroda im. Św. Brata Alberta, którą uhonorowano m. in. Matkę Teresę z Kalkuty, kard. S. Dziwisza, Annę Dymną, Pawła Kukiza czy Wojciecha Kilara.